

Kanclerz Austrii i minister gospodarki RFN o stosunkach Wschód - Zachód

Widzieć rzeczy takimi - jakimi są

TYGODNIK zachodniemiecki "Quick" przeprowadził rozmowę z kanclerzem Austrii, Bruno Kreisky, który wyraził poglądy na temat prowadzonej przez Zachód kampanii przeciwko Polsce. Kreisky powiedział: „Jak ocenia pan reakcje zachodnie, czy są one szczerze, czy też jest to tylko obłudne moralizowanie, mające być może odwrócić uwagę od własnych błędów oraz czy Amerykanie dążą istotnie do

zmiany obecnych stosunków w Polsce?”.
Odpowiedź: Wielkie mocarstwa mają zawsze przede wszystkim na względzie własny interes. Nie powinniśmy mieć co do tego złudzeń. Dla polityki amerykańskiej coś co wymierzone jest przeciwko Związki Radzieckim jest zawsze na rękę. Polska była dla Amerykanów oczywiście doskonałą okazją. Nie chodziło tutaj przecież o obronę jakichś abstrakcyjnych zasad. Gdyby

tak było, należało poradzić przynajmniej dyktatorowi wojskowemu, by nie uczestniczył w telewizyjnym show Reagana, ponieważ w tym przypadku niekonsekwencja była zbyt drastyczna. Sądzę ponadto, że pozytywne stanowisko administracji amerykańskiej wobec dyktatorstwa wojskowych Ameryki Łacińskiej podważa wiarygodność demokracji amerykańskiej. Powinno się widzieć rzeczy takimi, jakimi są”.
Zachodniemiecki minister gospodarki Otto Lambsdorff podkreślił w wywiadzie, że rząd RFN dostrzegł, iż kłódkę wszelkich wysiłków, by utrzymać normalne stosunki między Zachodem a Wschodem. Rozwojem i kontynuacją stosunków handlowych z krajami socjalistycznymi — dodał — są zainteresowani wszyscy na Zachodzie.

Nawiązując do dyskryminacyjnych pośpiechu podjętych przez administrację USA w handlu ze Związkiem Radzieckim i Polską, minister oświadczył, że mało w tym sensu z ekonomicznego punktu widzenia.
Oceniając wyniki swojej wizyty w Stanach Zjednoczonych, O. Lambsdorff zaznaczył: „daliśmy jasno do zrozumienia, że porozumienie „gas-rury” jest dla nas niezbędne. Potrzebujemy gazu, a w dziedzinie zapewnienia dostaw energii jesteśmy uzależnieni od importu. Wydaje mi się, że nasze argumenty w ostatecznym rachunku dały Amerykanom powod do zastanowienia się i mam nadzieję, że wszystko zakończy się naszym sukcesem”.

W konkluzji minister stwierdził, że ze strony RFN odwołanie od porozumienia w sprawie syberyjskiego gazu nie wchodzi w rachubę.
PAP

Prawo w okresie stanu wojennego

Funkcjonowanie systemu prawnego w okresie stanu wojennego było wczoraj tematem konferencji w centrum prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Uczestniczyli w niej: minister sprawiedliwości Sylwester Zawadzki, rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban, wiceminister sprawiedliwości Maria Regent-Lechowicz, dyrektor Departamentu Siedczego MSW — plk Hipolit Starzec.

W czasie konferencji szeroko omówione zostały przyczyny wprowadzenia stanu wojennego w Polsce oraz związa z tym wszelkie okoliczności prawne.

(Dokończenie na str. 2)

W. Jaruzelski z wizytą u zyrardowskich włóknieniarów

WCZORAJ w Międzyzdrojach w Dniu Kobiet, 1 sekretarz KC PZPR, premier, przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, gen. armii Wojciech Jaruzelski, złożył prawie 3,5-godzinną wizytę w Zakładach Przemysłu Liniowego „m. Rewolucji 1905 roku” w Zyrardowie, gdzie ok. 70 proc. ponad 4-tysięcznej załogi stanowią kobiety.

Podczas wizyty, która miała robotniczy charakter — Wojciech Jaruzelski odwiedził przy warsztatach i przy innych stanowiskach pracujące kobiety, składając serdeczne życzenia z okazji świąt. W. Jaruzelski żywo interesował się nie tylko trudnymi w niektórych wydziałach warunkami pracy, lecz także problemami osobistymi, związanymi z codziennym życiem, poza zakładem pracy, w rodzinach.

W. Jaruzelskiego poinformowano także o wdrażaniu reformy gospodarczej w zakładzie i o przebiegu zawodowej nad przyszłością związków zawodowych oraz o działalności zakładowej komisji społecznej.

PAP

W KRAJU

NARADA PRZEWODNICZĄCYCH WRN
Wzlotowe kierunki działalności te renowych organów władzy państwa w województwie — w świetle obecnej sytuacji społeczno-politycznej kraju oraz w kontekście założeń tegorocznego planu gospodarczego — były tematem wczorajszego narady przewodniczących WRN. Obrady przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele KC PZPR, NK ZSL, CK SD, członkowie rządu.

NOWY WOJEWODA SZCZECIŃSKI
Prezes Rady Ministrów przyjął rezygnację inż. Tadeusza Walskiego z funkcji wojewody szczecińskiego i powołał na to stanowisko, po zasięgnięciu opinii Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, mgr. inż. Stanisława Małca.

W PIERWSZYCH TYGODNIACH MARCA
W pierwszym tygodniu marca nadal utrzymywało się dobre tempo prac we wszystkich branżach resortu górnictwa. Górnicy węgla kamiennego w ciągu pierwszych sześciu dni bm. wydobyli trzy miliony 762 tys. 928 ton węgla. Średnie dobowe wydobywanie w tym okresie wyniosło w tym okresie 631 tys. 476 ton. W ostatnią sobotę wydobyto 610 tys. 547 ton. Górnicy węgla brunatnego od początku marca wydobyli 690 tys. ton, a do początku roku ponad 7,3 mln ton.

ZADANIA WŁADZ TERENOWYCH
W Warszawie odbędzie się ogólno-polskie spotkanie przewodniczących rad narodowych województw i wojewódzkiego. Omówiona zostanie działalność terenowych organów władzy państwowej na ile sytuacji społeczno-politycznej kraju oraz założeń planu gospodarczego na br. Przedyskutowane będą również zadania władz terenowych w najbliższych się wiosennych pracach polowych.

W CENTRUM ZDROWIA DZIECKA
Ok. 150 tys. dzieci skorzystało dotąd z działalności leczniczej przychodni specjalistycznej Centrum Zdrowia Dziecka w Międzyzdrojach. W części szpitalnej centrum odbędzie do użytku w styczniu 1980 r. oddział z 12 łóżkami. W szpitalu wykonano ponad 2,6 tys. zabiegów operacyjnych, z których część miało wysoce specjalistyczny charakter. Z pobytu w hotelu dla matki z dziećmi skorzystało 52 tys. osób, z czego ponad 20 tys. to mali pacjenci.
W latach 1977—1981 przyjęto w CZD 170 dzieci z 42 krajów świata. Najwięcej dzieci przyjechało z ZSRR; wśród pacjentów byli też mali mieszkańcy Francji, USA, Japonii, Meksyku i Indii. PAP

Kombajny z Płocka



NA ŚWIECIE
Wczoraj przebywający przejazdem w Moskwie wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Rakowski spotkał się z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Nikołajem Talyzinem.

WIZYTA M. RAKOWSKIEGO W MOSKWIE
Uzgodniono porządek prac spotkania madyckiego do piątku, 12 bm. Wgłądnie. Podobnie jak poprzednio obejmuje ono oprócz posiedzeń plenarnych również posiedzenia informacyjne szefów delegacji oraz zebrania grup redakcyjnych.

Ustalono również, że 12 bm. rozpatrzy się i uzgodni kwestię programu pracy spotkania madyckiego na okres po wznowieniu obrad.

GRANICA W MIEŚCIE

Egipt i Izrael wyznaczają granicę na Synaju. Oba kraje osiągnęły porozumienie w sprawie podziału synajskiego miasta Rafah. Granica przebiegać będzie między domami, ulicami, a nawet podwórkami miasta.

NA LINII WASHINGTON — BONN

W stolicy USA przebywa wicekanclerz i minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher. Dziś spotka się z prezydentem USA, Ronaldem Reaganem. Genscher będzie starał się zapewnić Reagana o tym, iż w głównych kwestiach politycznych Europy zachodniej i Stanów Zjednoczonych zajmują zgodne stanowiska.

DO RUMUNII

Przedsiębiorstwa turystyczne polski i Rumunii zawarły w Bukareszcie umowę, w myśl której w okresie od czerwca do września br. 50 tys. obywateli polskich odwiedzi w grupach zorganizowanych Rumunię (w ub. r. 35 tys.). Wartość tej umowy wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym z 6 do 10 mln rubli.

Grupy turystów polskich wycieczkami będą na wybrzeżu rumuńskim. Tylko niewielka część świadczących objętych umową to wczasy lecznicze oraz wczasy połączone z wycieczkami po kraju.

RFN WOBEC OBCOKRAJOWCÓW

Republika Federalna zdecydowała na jest ograniczyć napływ cudzoziemców. Premierzy krajów RFN uchwaliłi na konferencji, z udziałem kanclerza Heimuta Schmidta, wiele przedsięwzięć, które mają zahamować przyjazd obcokrajowców do RFN, a tym samym zapobiec narastaniu wrogoci wobec cudzoziemców w społeczeństwie zachodniemieckim.

Zabieda — Wirtembergia od tego, własną inicjatywę ustawodawczą w dziedzinie polityki wobec obcokrajowców.

Cytrusy z Kuby - ryż z Japonii

Tak wyglądane i poszukiwane na naszym rynku owoce cytrusowe otrzymujemy obecnie przede wszystkim z Kuby. Trzy ładunki PLO przystosowane do transportu tych owoców mają stałe zatrudnienie.

Do Gdańska płynię z ładunkiem 2700 ton kubańskich pomarańczy „Zyrardów”. Spodziewany on jest w porcie już 14 bm. „Gdynski Kosynier” aktualnie przebywa na Kubie, skąd zabiera 2750 ton pomarańczy. W Gdańsku statek spodziewany jest w końcu bm.

Natomiast trzeci ładunek „Dzieci Polskie” po rozładunku cytrusów przeładują obecnie kretki remont w stoczni krajowej i za kilka dni po płynię również po pomarańczę na Kubę.

Niedawno w Gdyni ze statku „Phenian” wyładowano 8 tys. ton ryżu (Dokończenie na str. 2)

WIECZOR WYBIEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA
Nr 48 (7719) Wtorek — 9 marca 1982 r. Cena 4 zł

Zainwestować w krajowe górnictwo!

Żeby znaleźć - trzeba szukać

Pogłębia się deficyt gazu ziemnego i ropy

ZGODNIE z operacyjnym programem paliwowo-energetycznym, w br. górnictwo, naliczając winno dostarczyć ok. 5,6 mld m sześciu gazu ziemnego oraz 250 tys. ton ropy naftowej 1982 r. będzie więc kolejnym rokiem spadku krajowej produkcji podstawowych surowców białych. Wobec ograniczonych możliwości importowych wpłynęło to nie wątpliwie na wielkość zapotrzebowania na paliwa płynne i gaz ziemny oraz na sytuację w przemyśle chemicznym. Korzystnym objawem jest natomiast przewidywane w programie zwiększenie wierceń naftowych z 274 tys. mb. do 317 tys. mb. pod warunkiem oczywiście, iż plany te będą wykonane.

Trudna sytuacja w górnictwie natomiast utrzymuje się już od kilku lat. Jej przejawem jest systematyczny spadek przyrostu nowych zasobów i stopniowe wyczerpywanie się dotychczas odkrytych i eksploatowanych złóż naftowych i gazowych. Przyczyną tego stanu rzeczy jest przede wszystkim za

niedbanie wierceń poszukiwawczych. Z praktyki górnictwa naftowego wiadomo, iż na skutek eksploatacji oraz zmniejszającego się ciśnienia złazowego — w kopalniach eksploatujących ropę naftową i gaz ziemny występują naturalny spadek wydajności — średnio ok. 15 proc. rocznie. Oznacza to, iż aby utrzymać osiągnięty poziom wydobywania — należy z pewnym wyprzedzeniem odkrywać i zagospodarowywać nowe zasoby, pokrywające przynajmniej naturalne ubytki. Niestety, zasada ta w minionych latach z różnych względów nie była przestrzegana. Przeciwnie, od pewnego czasu (Dokończenie na str. 2)

Reorganizacja struktury rządu w Chinach

Wczoraj zakończyła się w Pekinie trwająca od 22 lutego br. sesja stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. Zatwierdziła ona przedstawiony przez premiera Czaa Cy-janga projekt reorganizacji struktury rządu. Przewiduje on m. in. zmniejszenie liczby resortów bezpośrednio podległych Radzie Ministrów z 98 do 52, a liczby ich personelu z 49 tys. do 32 tys. Na pierwszym etapie reorganizacji posta nowiono połączyć kilkanaście resortów i dokonać drastycznej redukcji ich personelu.

Sesja uchwaliła dekret o wypuszczeniu na wolność byłych oficerów i urzędników kuomintangowskich w randze poniżej stopnia dowódcy pułku lub naczelnika powiatu. Większość z nich przebywała w więzieniu od ponad 30 lat.

Podczas sesji zaprobowano dekret zastraszający kary za przestępstwa gospodarcze. Obecnie za przestępstwo lub handel obcą walutą na dużą skalę grozi kara śmierci, podczas gdy najwęższą karą przewidzianą w kodeksie karnym było dotąd dożywotnie pozbawienie wolności. PAP



W Gwatemali odbyły się w niedzielę wybory prezydenckie. Według ostatnich danych, największą liczbę głosów uzyskał generał ANIBAL GUEVARA, kandydat rządzącego frontu ludowo-demokratycznego. Uzyskał on ok. 33 procent głosów. Przywódcy opozycji oskarżają władzę o manipulowanie wynikami głosowania. PAP

Nz.: orkiestra ludowa umila czas czekającym w kolejce do złożenia głosu.

Rozpoczęcie 11 sesji Konferencji Prawa Morza

Nie ma formalnych podstaw do jej przedłużenia

WCZORAJ w dniu rozpoczęcia 11 sesji trzeciej Konferencji Prawa Morza, odbyła się konferencja prasowa z udziałem przewodniczącego tej konferencji — Tommy'ego Koha (Singapur), oraz bieżącego i obecnego przewodniczącego „grupy 77” krajów trzeciego świata.

Z relacji przewodniczących wywnika, iż „grupa 77” usztywniła swoje stanowisko wobec tych sformułowań nieformalnego projektu roboczego Konferencji Prawa Morza, które budzą największe zastrzeżenia ze strony uprzedmiotowionych krajów zachodnich, w tym głównie Stanów Zjednoczonych. Do tak zwanej „grupy 77” należą obecnie 124 kraje rozwijające się.

Zarówno przewodniczący Konferencji Prawa Morza jak i przewodniczący „grupy 77” oświadczyli, iż zdecydowali się zakończyć trzecią Konferencję Prawa Morza podczas obecnej, jedenastej sesji. Powołali się między innymi na rezolucję 36 z wyjątkowej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, która wyraża zobowiązanie konferencję do zakończenia prac podczas tej sesji i nie daje formalnych podstaw do jej przedłużenia, do czego dążą niektóre państwa zachodnie. PAP

Raz na 179 lat! Jutro planety ustawiają się w jednej linii

Wróżbici mówią o końcu świata...

JUTRO planety naszego Układu Słonecznego ustawiają się — jak na pokazie wojskowej — w jedną linię po osi Słońce — Ziemia. Czy — jak twierdzą niektórzy wróżbici — nastąpi w związku z tym koniec świata, lub — co najmniej — seria kataklizmów na naszej planecie? Do takiego ułożenia się planet, okrajających Słońce po różnych orbitach i na ogół rozproszonych po różnych stronach naszej planety gwiazdy, dochodzi raz na 179 lat. Podczas ostatniego ustawienia się planet w jednej linii nie stało. Z pewnością będzie tak samo i 10 marca br. twierdzi pracownik naukowy Instytutu Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR Leonid Wasiljewicz Kszonofomali. Niemniej w dniu tym zachodzi wiele ciękawych zjawisk w granicach naszego Układu Słonecznego jak i na Ziemi. W związku z tym uczelni wielu dziedzin nauki są „pełnej mobilizacji”, tym bardziej, że dziś dysponują znacząco nowoczesniejszym sprzętem niż ci, którzy obserwowali to rzadkie zjawisko przed 179 laty.

Uproszczeniem jest wprowadzić twierdzenie, że 9 planet naszego układu ustawia się w tym dniu w linii prostej, (Dokończenie na str. 2)

Możliwość zakończenia wojny irańsko-irackiej?

MIMO jasnych przepisów regulujących sprawę posiadania broni palnej w obecnym czasie, nie wszyscy właściciele podopieczniowali się obowiązkiem jej oddania. Jak wynika z nagływanych z różnych regionów kraju informacji, dotyczy to przede wszystkim kłusowników, chociaż zdarzają się też przypadki wykrywania przez milicjantów prywatnych arsenałów.

W woj. piórowskim ostatnią organizacją MO ujętą 24 sztuki broni palnej posiadanej nielegalnie. Prawdziwą prywatną wytwórnię broni myśliwskiej, a raczej kłusowniczej, ujawniono w gminie Fatków. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń śledztwa 65-letni Franciszek M. z zawodu kowal i stolarz zajął się domowym rusznikarstwem. Uprawiał je od co najmniej 7 lat. Po szeregu eksperymentach ustalił on np., że na lufę najbardziej się nadaje jedna z części popularnego w kraju ciagnika. W kuźni produkowano również kompletne urządzenia spustowe, kolby i pozostałe części samopalu. Franciszek M. przyznał też do „zawodu” swego syna. Wspólnie w obecnym czasie, nie wszyscy właściciele podopieczniowali się obowiązkiem jej oddania. Jak wynika z nagływanych z różnych regionów kraju informacji, dotyczy to przede wszystkim kłusowników, chociaż zdarzają się też przypadki wykrywania przez milicjantów prywatnych arsenałów.

Podczas przeszkolenia zabudowania gospodarczych 70-letniego Franciszka S. z Kamienicy Górnej w woj. tarnobrzeskim znaleziono ukrytą dubeltówkę, karabin typu „Mauzer” wraz z częściami zapasowymi, naboje i łuski. W ten sposób potwierdziła się krążąca w okolicy plotka o leciwym kłusowniku. Zakwestionowano bowiem także 6 skórsmy, wiele siedzi i wyników. Warto dodać, że pierwsza próbka rewiżji nie powiedziała się, bowiem krewki starsze broni wejścia na swój

(Dokończenie na str. 2)



Gdy dopisuje pogoda na plaży coraz więcej spacerowiczów. Znak, że zbliża się wiosna

Fot. M. Zarzecki

Za fasadą słów o robotniczym interesie Za każdą cenę

Kiedy w sierpniu 1980 r. trwał strajk, a w Stoczni Gdańskiej toczyły się rokowania, mówienie czy pisanie, iż kryje się za tym coś więcej niż robotniczy protest, nie znajdowało wiary. Wówczas NSZZ „Solidarność” zostało przyjęte powszechnie z uznaniem i aplauzem, a wzmiankowanie o KOR lub innych dążeniach antysocjalistycznych było przyjmowane nawet wzruszeniem ramion. Zasługa to znakomite maskowanie się organizatorów tamtych wydarzeń, stworzenia przez ówczesną ekipę rządzącą gleby do wywołania politycznych chwałostów a także nieudolności a może i czasem niechęci w zwalczaniu tego, co miało się okazać zabójcze dla ustroju państwa i społeczeństwa.



WIELKI więc raczej ci, którzy obstawiali przy preambule do statutu „Solidarności”, jako wam runku rejestracji. Okazało się, że w rzeczywistości, nie deklarując, że deklaracja ta została uznana przez drugą stronę tylko co na papierze. Zrozumiałe było, że dziwienie, że niektórzy przywódcy „Solidarności” unikają wypowiadania słowa socjalizm w odniesieniu do przyszłości Polski. Z czasem jednak parę razy przeszło im to przez usta, choć później swoją działalnością wypierali się tego, a I Zjazd „Solidarności” mówił już o otwarciu o Polsce samorządnej, nie zaś socjalistycznej.

Dziś wiemy już sporo dlaczego tak się stało, przyszłość przyniesie niewątpliwie pełniejszy wizerunek Polski lat 1980 i 1981. Ale fakty już znane są dostatecznie wymowne, by świadczyć o dowodzie, iż niektórym działaczom nie chodziło wcale o niezależność i samorządność, lecz o wywołanie stanu wojennego, co było ich celem. W tym celu wykorzystywali się do wzruszenia ani zbawienia obywateli, twórców takiej strategii. Wszak oni byli daleko i ani kłód, by ich nie dosięgnęła, ani głód, bieda i niedziela im by nie zarozwiała. Oni nawet do Polski nie przyjeżdżali, lecz stali wysłanników z instrukcjami.

Antysocjalistyczna opowieść w Polsce miała wiele nurtów politycznych, skrywała się pod wieloma płaszczykami a jednocześnie w sposób celowy: rozkładanie struktur państwowych i partyjnych w Polsce. Ciekawe, że choć wszystko to było nielegalne i niejawne, to jednak istniały różne stopnie tajności. Jak by chcieli, żeby uwaga władz skupiała się na jednym, po to, żeby w całkowitym mroku i całkowicie niezauważeniu pozostawały inne organizacje, inne nurty.

Czytelnicy zechcą się zapewne zorientować, że ani w okresie przedsierniowym ani po sierpniu 1980 nie padało publicznie hasło: trockiści, KOR, ROPCIO, KPN — o nich mówiono i pisano wiele. Natomiast ani w środkach masowego przekazu na Zachodzie, ani w liściech i nie zawsze subordynowanych wobec zwierzchników pismach i drukach „Solidarności” nie pisało o trockistowskim nurcie w opozycji antysocjalistycznej. Można odnieść wrażenie, że działała tu jakaś swoista cenzura, nakazująca niezmierzanie trockistów. A tym czasem — jak się obecnie okazuje — działalność organizacji trockistowskiej choć była najmniej znana na naszej opinii publicznej, to stanowiła bardzo ważny czynnik wpływający na wydarzenia w Polsce. Zanim jednak przejdziemy do szczegółów, parę słów o trockizmie.

Miedzynarodowa organizacja skupiająca zwolenników poglądów Trockiego jest IV Miedzynarodówka. Utworzona w 1938 r. z inicjatywy działaczy usuniętych w latach 1928–38 z Miedzynarodówki Komunistycznej, prowadziła działalność rozłamowa w światowym ruchu robotniczym, występując przeciwko partiom mark-

sistowsko-leninowskim. Jej ojciec duchowy L. D. Trocki, znany i ongiś wybitny działacz partyjny, potem reprezentant dogmatyczno-sekciarskiego nurtu wewnątrz partii, wydany z ZSRR w 1929 r. działał na emigracji, korzystając ze wsparcia organizacji antykomunistycznych. Był zwolennikiem swobody walk frakcyjnych w partii — twórcą teorii permanentnej rewolucji. Negował konieczność pokonowej komunistycznej socjalizmu i kapitalizmu oraz formułował skrajnie antydemokratyczny program w dziedzinie form i metod organizacji władzy państwowej.

IV Miedzynarodówka, zwana też Miedzynarodówką Trockistowską, jest organizacją typu mafijnego, penetrowana przez wywiad różnych krajów i przez nie wykorzystywaną do swych celów. Grupa ta różnego rodzaju renegatów i dezertów z szeregow partii komunistycznych, często zwykłych anachorizów. L. D. Trocki został zamordowany w 1940 r. w Meksyku przez współpracownika, członka swojej organizacji.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych czyniono próby odbudowania na terenie Polski organizacji trockistowskiej. Z przedstawicielami IV Miedzynarodówki kontaktowali się w tym celu przedstawiciele grupy tzw. komandosów, m. in. K. Modzelewski, J. Kuroń i A. Michnik. W 1968 r. po zajęciach marcowych komandosów zostali rozbiti, część z nich wyjechała z kraju, a ci, którzy pozostali, zaprzestali na jakiś czas kontaktów z IV Miedzynarodówką. W latach siedemdziesiątych Kuroń i Michnik wreszcie odzyskali się publicznie od trockizmu, miłując się „socjaldemokratami”. Nie przeszkodziło to im jednak przyjąć od trockistów pomocy finansowej na organizowanie KOR.

Pomocnicy emigranci z kolei zaangażowali się w czynną działalność w szeregach IV Miedzynarodówki i podjęli redagowanie pisma „Walka Klas” — organu sekcji IV Miedzynarodówki pn. Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski. (Członkowie zainteresowanych bliższymi szczegółami tych spraw odsyłam do artykułów doc. dr. Józefa Kosseckiego w numerach 50 i 51 „Trybuna Ludu”).

„Walka Klas”, koportowana na terenie Polski, miała jednoznaczne oblicze, odzwierciedlające poglądy nie tylko jej redaktorów. Oto co pisała:

W numerze z 29 grudnia 1980 r.: „Dziś trzeba zerwać układy gdańskie, ponieważ tylko w ten sposób można dalej rozwijać walkę i doprowadzić do realizacji zadań”.

„Rewolucyjna Liga Robotnicza Polski (...) wzywa Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” oraz inne NSZZ, wolne związki i organizacje studenckie, wszystkie ugrupowania opozycyjne, wszystkich robotników i działaczy robotniczych do utworzenia frontu jednolitego i rząd odpowiedzialny przed Radami Robotniczymi.

W tym samym numerze zamieszczono artykuł pt. „Kogo broni Kościół: robotników czy PZPR?”, w którym krytykowano kazanie prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego i polską hierarchię kościelną za nawoływanie do spokoju i pryncy.

„Ogłoszone zostało prawdziwe „Przymierze Narodowe” wokół kierowniczej roli PZPR między biurokracją stalinowską, Episkopatem a frakcją Wałęsy w „Solidarności” oraz pewnymi sektorami opozycji. Wszystko się odbyło tak, jak gdyby podstawowym problemem była wspólnota wszystkich Polaków wokół tzw. odbudowy kraju, nie zaś walka o prawdziwą władzę klasy robotniczej, która toczy się już od sześciu miesięcy”.

Choć „Solidarność” przejmowała znakomitą większość hasła lanowanego przez „Walkę Klas” ówczesne umiarkowanie Lecha Wałęsy i postawa Kościoła były trockistom szeroko w oczach. Pisano w końcu grudnia 1980: „Waleś, przedstawicielowi Świętego Przymierza Waszyngton — Moskwa — Watykan, nie udało się zdemobilizować polskich robotników nawet w obliczu wojennych manewrów”.

W pół roku później — przed IX Zjazdem PZPR — „Walka Klas” napisała jeszcze śmielej: „Potrzebna jest pilnie partia oraz nierzadkie starcie z Kremlem”.

Milbyłby się jednak ten, kto by sadził, że IV Miedzynarodówka ograniczała się do dalszego poszukiwania, podburzania i inspirowania przebiegów socjalizmu. Oto 13 września ub. r. granice polski przekroczył obywatel hiszpański Sanchez Vizcar-Misuel. Nie był to jednak ośmieszający hiszpan. Władze bezczelnie rozpoznawały w nim rewerse emigranta z 1968 r. byłego studenta SGPiS, a ostatnio redaktora „Walki Klas” Stefana Bekiera.

Działalność na tak aktywne na polu agitacji i organizacji bolówek, że trzeba było w listopadzie wydać z Polski. Znalezione w jego domu dokumenty zatytułowane: „Teza do dyskusji dla działaczy ZSRR i krajów Europy Wschodniej — O powrót do Lenina”.

W dokumencie tym napisane było m. in.: „IV Miedzynarodówka zwraca się do klasy robotniczej, do młodzieży, do działaczy i bojowników opozycji robotniczej, związkowej i demokratycznej w ZSRR, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, w Bułgarii, w Albanii i w Jugosławii. Wzywa ich do wspólnego przygotowania nowego etapu starć rewolucyjnych, jaki stworzyła polska rewolucja”.

Czy o tej inspiracji wiedzieli delegaci na I Zjazd „Solidarności”, kiedy w „Olivi” uchwalali „Poznanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”? Można przypuszczać, że nie. Ale trockistowska „Walka Klas” miała wreszcie powodów do zadowolenia i pisała: „I Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” podjął próbe wyszła z błędnego koła, próbe przerwania okaleczenia (...) Poznanie do ludzi pracy Europy Wschodniej jest zaletą pierwszym krokiem w tym kierunku”.

Wydało się więc, że wszystko idzie dobrze. Tymczasem polskie władze — partia i rząd — nie zrozumieli, że próba narodowego porozumienia, idąca na jeszcze możliwie ustępstwa w imię doznania się „jak Polak z Polakiem”, Rysuje się więc możliwość uspokojenia.

W kilka tygodni po zjeździe „Solidarności” dochodzi do spotkania między generałem Jaruzelskim, prymasem Giemmem i przewodniczącym Wałęsą, Rada Porozumienia Narodowego, to hasło, które rzeczywiście może skupić naród. Nie jest to po myśli ani „solidarnościowej” ekstremy, ani trockistów, ani nikogo z wszelkiej antysocjalistycznej opozycji. Nie idzie przecież o przetrwanie procesu polityczno-gospodarczego, dągniętych w Polsce, a wręcz przeciwnie — idzie o dalsze pchanie ku katastrofie, z której ma być cal główny dyktator. Odkłada się nie liczy. Problem był tylko wtedy. Jedni chcieli w grudniu inni wolieli mai. Był to dyktator taktyczny. Jak go rozstrzygnąć, powiemy jutro.

Wojciech Jerzyński

Od przeszło miesiąca wszyscy uczymy się nowych cen: kupujący i ci za ładą, ekonomiści i gospodnie domowe. Ich wprowadzenie poprzedził cały cykl konsultacji, prezentacji i porównań; było to jednak mówienie o niewiadomym. Teraz — mamy już za sobą własne doświadczenia. Co z nich wynika? Jak w skali jednej rodziny wygląda forma cen w życiu?

A te właśnie pytania usłuchaliśmy odpowiedzi, przeprowadzając ankietę z osiemnastu respondentami i podejmując próbę jej opracowania. Z punktu widzenia naukowej statystyki — badanie to cechuje zbyt duży współczynnik błędów, by na jego podstawie można było snuć uogólnienia. Do uzyskania w pełni wiarygodnych wyników potrzebne jest prowadzenie szczegółowych codziennych rachunków przez dłuższy czas, w zasadzie w ciągu całego roku, zarówno ze względu na sezonowy charakter wielu wydatków, jak na to, że różne wydatki dokonywane są sporadycznie, w dłuższych odstępach czasu (np. na ubranie, meble itd.).

Mamy jednak nadzieję, że naukowcy nie obrażą się na — z konieczności — powierzchowność naszych dociekań, a Czytelników — zainteresuje, jak inni sobie radzą...

Nasi rozmówcy

Aby uzyskać w miarę przekrojowy obraz sytuacji bytowej społeczeństwa Wyrzeża — usłuchaliśmy sześciu rozmówców, którzy mogą reprezentować pewną zbiorowość, stanowić w myśl wymogów statystyki — grupę próbną. Przedstawiamy ich, prezentując dokładniej stan rodzinny i stan posiadania, by ułatwić porównania:

A Studentka, 22 lata, mieszka z koleżanką w jej mieszkaniu, utrzymują ją rodzice. (dotyczy 2 tys. zł), dostaje również 600 zł stypendium. Okazało się, że w lutym ani ona, ani rodzice-emeryci nie otrzymali jeszcze rekompensaty.

B Małżeństwo, bezdzietne, oboje technicy, pracują po 8 lat, zarabiają obecnie w sumie ok. 14 tys. zł. Pokój z kuchnią dostali od rodziców (którzy zamienili większość mieszkania na dwór), czekają na M-2. Maja „Fiata 126p”.

C Małżeństwo, oboje po trzydziestce, dwoje dzieci w wieku szkolnym. Pracownik handlu i właściciel prywatnego sklepu; posiadają mieszkanie i dwa samochody — dostawczy i osobowy. Oboje pracują po 12 lat, jest więc „mała stabilizacja”. Luty był „ciężkim” w interesach — zarobili w sumie ok. 20 tys. Rekompensat nie otrzymali.

D Rodzina 4-osobowa: officer WP, pielęgniarzka, starsza córka — studentka, młodsza uczy się w szkole średniej. Łącznie z rekompensatami zarabiali miesięcznie ok. 29 tys. zł. Maja lokatorską 2-pokojową mieszkanie i „Fiata 126p”.

E Rodzina 4-osobowa, małżeństwo naukowców (ekonomiki), troje dzieci w wieku szkolnym. Mieszkanie kwaterekowe.

Współczynnik ulności czyli doświadczenia miesiąca

Miesięczny dochód wynosi obecnie ok. 17 tys. zł. Do niedawna mieli od czasu do czasu dodatkowe dochody, teraz żyją tylko z pensji i rekompensat.

F Nauczycielka, samotna, pensja 7 tys. zł, mieszka w pokoju z kuchnią; nie ma innych dochodów.

G Bibliotekarka, samotna, zarobki 6-8 tys., w zależności od prac zleconych, mieszka w kawalerce.

H Małżeństwo, emeryci, oboje po 60-65. Łącznie z dodatkami na emerytalną i dodatkami z chlebowym i rekompensatą — nasz rozmówca dostaje w tym miesiącu 3250 zł. Do momentu rozmowy nie otrzymali dotychczas rekompensaty na emerytalną (1 tys. zł miesięcznie). Mają 2-pokojowe mieszkanie własnościowe.

Pytania

Naszym rozmówcom zadaliśmy następujące pytania: Skończył się luty — pierwszy miesiąc funkcjonowania nowych cen. Czy zrobili państwo analizę budżetu i co z niej wynika?

1. Czy prowadziliście przez ten miesiąc bieżące rachunki? O ile wzrosły wydatki i czy te podstawowe — pokrywają rekompensatę?

2. Z czego musieliście zrezygnować?

3. Jak zaplanowaliście marcowy budżet?

4. Jakie najpilniejsze wydatki, większe zakupy, musicie zrobić i czy macie pieniądze zaoszczędzone na ten cel? Co udało się wam kupić w lutym, na co „połowaliśmy”?

5. Czy w Waszym przypadku był wzrost inflacji?

6. Wnioski i propozycje: jak w jaki sposób zamierzacie naprawić swój budżet, co możecie zrobić, by wystarczyło na utrzymanie stopy życiowej na dotychczasowym poziomie lub nieznacznie jej obniżenie?

Na podstawie tego kwestionariusza można przeprowadzić porównania struktury wydatków w poszczególnych przypadkach, sformułować pewne uogólnienia. Chodziło nam również o to, by odpowiedzieć na pytania: czy w tak zmienionych warunkach, skomplikowanej sytuacji ekonomicznej kraju — ma w tej chwili rację bytu prawo Engla, fundamentalne dla całej statystyki społecznej? Żyjemy w XIX w. Ernest Engel, niemiecki statystyk, na podstawie przeprowadzonych badań budżetów „rodzinnych” w Belgii stwierdził, że w miarę zwiększania się ogólnej sumy wydatków — rosną również wydatki na żywność, ale stosunkowo wolniej od innych, tak że ich udział w ogólnej sumie wydatków zmniejsza się.

Przed wszystkim jednak chcieliśmy uzyskać odpowiedzi na pytanie, czy zła egzamin życia system rekompensat? Czy są być może jeszcze pomocy, którym należy się dalsze pomoć? Czy wszyscy mają za co żyć...

Domowe budżety

TAK: Z osmiu respondentów — trzech, odpowiadając na pierwsze z naszych pytań stwierdziło, że prowadziło w ubiegłym miesiącu szczegółowe rachunki domowe (A, C, G), z uzasadnieniem: „Żeby się zorientować, jak gospodarzyć pieniędzmi”. Ich zdaniem podstawowe wydatki podwoiły się.

„Najwięcej wzrosły wydatki na usługi (z 500 do 1000 zł) oraz o dwie trzecie (z 3000 do 5000 zł) na wyżywienie. Wiele posiłków jadłem poza domem, a marze w bufetach są chyba teraz równane z restauracją i kateringiem” — mówi respondentka „G”.

NIE: Pozostali odpowiedzieli, że za wcześnie jeszcze na podsumowanie miesięcznych wydatków, bo luty był miesiącem nietypowym.

„Każda rodzina ma przecież jakieś zapasy — ziemniaki, dzemy, przecier, kompoty. Prawdopodobnie bardziej reprezentatywny będzie marzec i wtedy taka analiza stanie się konieczna” — argumentuje „E”.

W dwóch przypadkach lutowy wydatek przekroczył przychody: dotyczy to studentki i małżeństwa emerytów.

„Liczyłam tylko wydatki na kartki, we wrześniu oraz opłatę za 2 litry mleka dziennie, a także koszty utrzymania mieszkania. Wyszło ok. 3200 zł, a przecież miesiąc był krótszy niż pozostałe w roku...”

Smutnie brzmi ostatnia z tego cyklu wypowiedź emerytów:

„Nie prowadzimy bieżących rachunków bo to nie ma sensu. To co otrzymujemy — wydajemy co do grosza na utrzymanie. Za mieszkanie, światło i gaz płacimy z uszczuplonych systematycznie oszczędności całego naszego życia. Rekompensaty nie są w stanie pokryć wzrostu kosztów utrzymania. Będziemy teraz dokładać z oszczędności nie tylko do czynszu, ale i do garuska. Na jak długo jednak nam ich starczy i czy naprawdę pieniądze te zamiat obrócić na sprawienie sobie jakiejś przyjemności — powinniśmy wydawać na bieżące utrzymanie?”

Rezygnacje

Z czego zrezygnowali w lutym? Postanowiliśmy przedstawić wszystkie odpowiedzi, bo daje to przekrojowy obraz pierwszych cięć w naszych domowych budżetach:

A. „Musiałam zrezygnować z kupna kilku znaczących dla mnie, po prostu potrzebnych do nauki książek. Nie wydałam w tej chwili pieniędzy na odzież. Nie kupuję owoców, są dla mnie za drogie”.

B. „Poprzednio co miesiąc odkładałam na książeczke po kilkadziesiąt złotych. Teraz to niemożliwe”.

C. „Zrezygnowaliśmy z korzystania z jednego samochodu, ograniczyliśmy dojeżdżanie do pracy, nawet w celach zawodowych. Treba było również skrupulatnie liczyć wydatki na żywność, ograniczyć się do niezbędnego minimum: wykupienie katek i tego, co niezbędne dla dzieci...”

D. „Zrezygnowaliśmy z kupna nowego telewizora. Treba będzie wyperować stary i mieć nadzieję, że posłuży jeszcze kilka lat”.

E. „Codziennie z czegoś rezygnujemy. No, dzieci powiedziały ostatnio, że nie chcą kupować „kartkowej” czekolady po 60 zł: nie jest dobra. Zaoszczędzone pieniądze można przeznaczyć na ich drobne wydatki. Nie planowaliśmy kupna samochodu czy aparatury radiowej, to co mamy w starcie nam. Dlatego w naszym przychodzie — są to małe rezygnacje”.

F. „Na razie z niczego nie zrezygnowaliśmy, zawsze zresztą żyłam oszczędnie. Nigdy nie czułam, że chleba ani bulki nie wyrzucam”.

G. „Jako osoba bez samochodu — kościół często z takówkami, w lutym profilaktycznie ograniczyłam te wydatki. Postanowiłam również zmniejszyć sumę przeznaczoną na zakup książek (niestety)”.

H. „Właściwie z niczego nie zrezygnowaliśmy — nie snuliśmy wielkich planów...”

Co dalej?

Zaczni się już marzec, kolejny miesiąc nowych cen. Jak — bogatsi o lu-towe doświadczenia — planują budżet?

● Najważniejsze — muszę wykupić wszystkie produkty żywnościowe na kartki. Przede wszystkim — jedzenie; nie ukrywam, że liczę na pomoc rodziców — A.

● Na razie nie chcemy nic planować, jeden miesiąc obserwacji to za mało, ceny nadal ulegają zmianom — B.

● Trzeba zadziałać, żeby wzrosły zarobki, musimy postarać się o zwiększenie obrotów — C.

● Zależymy, że wydajemy po 3 tys. zł na osobę, czyli 12 tys. zł na utrzymanie. 3000 zł trzeba zapłacić za auto-casco i podatek drogowy. Doliczając 1 tys. złotych na opłaty za mieszkanie, światło i gaz wydaliśmy kwotę ponad 16 tys. zł. Pozostaje więc niewiele ponad 3 tys. zł na bieżące wydatki: przejazd, proszki do prania, rajstopy, żelazko, benzyna. Poza tym nie wiemy jeszcze czy 12 tys. zł wystarczy na utrzymanie... — D.

● Rekompensaty nie pokryją w naszym przypadku dodatkowych wydatków. Na samą żywność musimy dołożyć ponad 4 tys. zł miesięcznie i to wtedy, gdy odżywiamy będziemy się skromnie. Wiemy już, że codziennie na zakup podstawowych artykułów żywnościowych wydajemy ok. 400 zł — E.

● Poza najprostszy rzeczami — nie mam zamiaru nie kupować — F.

● Uwzględniając konieczność większych wydatków na jedzenie i usługi

(Dokończenie na str. 4)

Opracowali:

Aleksandra Chomiczka

Dorota Jarocka

Rita Krzyżaniak

Maria Łaskiewicz

Andrzej Łukaszewski

Drobiarzy też się liczą

Hodowla przez duże H — to jeden z trzonów gospodarki żywnościowej. Podlega wahaniom w zależności od koniunktury na ten lub

ów rodzaj. W zasadniczej masie jednak jest niezmienna. Zajmuje się

nią ponadto, ściśle określona grupa rolników.

W odróżnieniu od niej — dla znacznie szerszych rzesz społeczeństwa

jest dostępna drobna hodowla. Pewno, że wymaga również starań

o paszę i pomieszczenia, o zdrowie zwierząt i odpowiedni ich dobór,

jest czasochłonna i pracochłonna, lecz niewątpliwie warta zachodu.

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

WYWIAD

zainteresowania się tą właśnie

drobną, ekstensywną hodowlą.

— A na jakie zasłki paszowe

mogą liczyć osoby kontraktujące?

— Jeśli ktoś zakontraktuje efekty

hodowli 50 psiskat, to na każde z nich będzie mógł kupić pół kilograma koncentratu drobiowego. Podobnie przy dostawie jaj — od kilograma począwszy, nabędzie prawo

kupna 0,5-1 kg koncentratu. Warto podkreślić, że za sprzedanie w uśrednionym punkcie skupu 10 tys. jaj (od września do stycznia) uzyskała przychód na 500 kg węgla. Czytelników zainteresuje zapewne i to, że w pewnym zakresie istnieje możliwość nabywania

materiałów budowlanych, przeznaczonych na pomieszczenia dla drobiu, naturalnie — za pośrednictwem placówek GS „Samopomoc Chłopska”.

— Właśnie! Prosiłabym o poinformowanie jakie firmy są zobowiązane do współdziałania z tymi mini-hodowlami.

— Organizacja skupu żywca drobiowego i jaj z gospodarki drobiowej będzie szczególnie intensywnie zajmował się Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” — poprzez swoje agendy. Produkcję psiskat gwarantują Gdańskie Zakłady Drobniarskie i Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych. Ten ostatni poprzez Kóło Gospodarcze Wiskichs zajmuje się rozprzeczaniem „materiału wyjściowego”. Wydział rolnictwa koordynują i popularyzują temat.

Jeszcze raz podkreślę, że nie ma żadnych przeszkód w nabywaniu dowolnej liczby psiskat. Trzeba przy tym pamiętać, że w tym roku spodziewamy się 104 mln jaj i 4 tys. ton żywca z wybiłaniami, ale na przyszły rok fermowa produkcja jaj stoi pod wielkim znakiem zapytania. Fermy hodowlane, produkujące jajka wyługowe, trzeba jednak za wszelką cenę utrzymać.

Przy okazji chciałbym dodać, że likwidowane są niektóre fermy w Rolniczych Spółdzielniach Produkcyjnych, toteż poprzez Wojewódzki Związek RSP lub Gdańskie Zakłady Drobiarskie można kupować takie kury, przeznaczone do konsumowania hodowli. W warunkach przydomowych nie będą znosiły po

180 jaj rocznie lecz mniej, ale dobra jest przecież każda korzyść.

Najbardziej pożądane będą zbiorowe zamówienia, składane up. przez zakłady pracy zależnie od indywidualnych zgłoszeń pracowników.

— Jak można określić korzyść orientacyjnie, w skali naszego województwa?

— Jeśli zdołamy rozprowadzić 2800 tys. psiskat, to stan pogłowia wyniesie 2,5 mln niosek będących w tzw. ciągłym użytkowaniu. Jeśli przyjąć, że od niosek przypadnie 130 jaj, to w ciągu roku zdołamy w ten sposób około 300 mln jaj.

— Pora na kilka słów o królikach...

— Zniesione obrotowości (z punktu widzenia epidemiologicznego) sprzyjały rozwojowi także tej gałęzi hodowli. Trawy, np. w rowach jest przecież trochę dostatek. Przy napiętym bilansie domowym warto uciec się do tej możliwości zdobywania mięsa i skórki dla siebie i swoich, a także na sprzedaż.

Wymiana sadziska może to odegrać dużą rolę, a zamówienia na króliki z ferm hodowlanych trzeba składać za pośrednictwem Krajowej Spółdzielni Hodowców Drobniarzy. Nie chodzi zresztą o rasę, lecz o mięso... Potrzebni są również kandydaci do zakładania ferm reprodukcyjnych. Wprawdzie nasze województwo nie jest samowystarczalne w dostawach materiału hodowlanego, ale istnieje możliwość sprowadzenia tzw. gnazd królików z innych regionów kraju. Osoby kontraktujące mogą nawet liczyć na zakup siana.

Wobec tego, że własny produkt przy aktualnych relacjach cen jest tańszy, można by niemal wyłuszczać hasło: królik w każdej rodzinie. Mieszkańcy woj. gdańskiego mogliby w tej dziedzinie wiele nauczyć się od poznaniaków, a zwłaszcza śląskich górników. Tam jest bardzo rozwinęta hodowla królików, przysparzająca znacznych ilości smakowitego jada.

Wiesława Rejnsen

Dach nad głową dla pediatry

ACHOROWAŁO jedno z małych bliźniat. Gorączka doszła do 39,7 stopni C. Matka, Jolanta W., mieszkająca przy ul. Sadowej w Gdańsku, pobiegła z maluchem do przychodni na ul. Jaskółczej, gdzie mieści się podstacja pogotowia. Dzieło się to w niedzielę 21 lutego br. Niestety, pediatry nie było. Pielęgniarka odesłała Jolantę W. do szpitala wojewódzkiego. Tam oznajmiono jej, że jest już za dużo pacjentów i odesłano do Szpitala Marynarki Wojennej, gdzie wreszcie lekarz zbadał dziecko i przepisał leki.

Jolanta W. rozgoryczona faktem, że szukanie pomocy lekarskiej trwało niemal cały dzień i tym, że zapłaciła w tramwaju karę (jechała bez biletu — trzy kioskiki przy ul. Łąkowej były zamknięte) przysłała wyląd swe żale do redakcji. I tak sprawa opieki pediatrycznej rejonu ulicy Jaskółczej, nieczym bumerangiem, po raz nie pamiętam już który, powróciła do nas...

— Rzeczywiście, w niedzielę 21 lutego na Jaskółczej nie było pediatry — potwierdza Danuta Skrzos, od niedawna kierowniczka przychodni. I dodaje: — Zresztą nie pierwszy raz.

Objasnia skomplikowaną sytuację placówki. Jak wiadomo, część budynku grozi zawaleniem. Dlatego, z braku miejsca, pediatrzy zatrudnieni w przychodni w normalnych godzinach mają siedzibę w lokalu przy innej ulicy. Na Jaskółczej natomiast... też ordynują pediatrzy, ale od wieczora, codziennie w godzinach od 18 do 7 rano. Z tym, że lekarze ci „należą” do Działu Pomocy Doradczą — czyli popołudniowej podstacji pogotowia — mającego swoją siedzibę właśnie na Jaskółczej.

Pytam, czy nie można zorganizować zastępstwa, jeśli lekarz dziecięcy nie przyjdzie na dyżur.

— To niemożliwe, pediatrów jest za mało.

— Wojewódzki Szpital Zespolony w Gdańsku — mówi jego dyrektorka Anna Kozłowska — dysponuje 32 pediatrami. Powinno ich być 36, a więc są cztery wakaty. Dalej: lekarzami są przeważnie kobiety. Skutkiem urlopów macierzyńskich, zwolnień na chore swoje — dzieci, stale brakuje kilku osób. Jeżeli zdarzy się że na domiar złego zachoruje ktoś z lekarzy, rzeczywiście nie ma go kim zastąpić. Dyżury w pomocy doraźnej są pracą dodatkową, do której z urzędu nie można zmusić.

Swego czasu pediatrów nie brakowało. Doszło aż do tego, że w akademiach medycznych zlikwidowano kształcenie ich wdziału, mimo protestów kadry. Teraz, jeśli ktoś chce zostać pediatrą, po skończeniu studiów musi odbyć roczny staż w szpitalu, a potem specjalizować się, co trwa najmniej 2 lata.

Lekarze dziecięcy są ponadto ogromnie obciążeni robotą. Oprócz normalnych przyjęć chorych powinni prowadzić przychodnie dziecięce, zdrowego, odwiedzić raz każdego nowo narodzonego malucha w domu, a także sprowadzać tzw. bilanse zdrowia dzieci.

Czy można się dziwić, że pediatry brakuje? A ci co są, nie chcą dyżurować w pogotowiu, ani w tzw. nocnej obsłudze chorych...

Rzeczywiście, już się nie dziwie. Także temu, że lekarze pediatrzy z Akademii Medycznej, mający dyżury w szpitalach, raczej nie podejmują się nocnej obsługi chorych.

Dyrektor Kozłowska mówi co ją jeszcze trapi:

— Po to utworzony został Wojewódzki Szpital Zespolony, aby — jak sama nazwa wskazuje — zespolic leczniczo zamknięte z otwartym. Niemniej do dzisiaj w szpitalu wojewódzkim zamiast oddziału dziecięcego jest klinika AM, której kadra lekarska nie jest w dyspozycji dyrekcji ZOZ.

Sytuacja zmieni się na korzyść klienta

— mówi dyrektor handlowy PUPiK „Ruch” Zbigniew Jastrzębski

Nie ma chyba nikogo, kto nie korzysta z mini-sklepików, czyli kiosków „Ruchu”. Chodzimy tam nie tylko po gazety i papierosy. Czasami bywały one niezastąpionym pogotowiem handlowym dla klientów, gdy zapomnieli zaopatrzyć się w porę w niezbędne artykuły, których szeroka gama nie tak dawno oferowały kioski.



Kioski „Ruch” na brak klientów narzekać nie mogą

ŁOPOTY z zaopatrzeniem nie omijają jednak także „Ruch”. Jak jest obecnie jego sytuacja i szanse na przyszłość? Na ten temat rozmawiam z nowym dyrektorem handlowym Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Gdańsku, Zbigniewem Jastrzębskim. Od 15 lat pracuje w tym przedsiębiorstwie, a przed 9 laty mianowany był dyrektorem oddziału gdańskiego.

Wybrzeżowe przedsiębiorstwo „Ruch” obejmuje swym zasięgiem dwa województwa — gdańskie i elbląskie. W najbliższych latach kioskiki będą stale modernizowane i ulepszone. Powinny być funkcjonalne i nowoczesne, aby przedsiębiorstwo nie musiało wstydzić się za swoje handlowe wizytówki.

Są nimi również — chociaż już pod innym względem — Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki — popularne MPiK. Ważne więc, aby zagwarantować im właściwe warunki pracy dla założeń i dostateczną liczbę pomieszczeń na odzież i spotkania. Leży to także w interesie miasta, na terenie którego znajduje się taka placówka. Ostatnio w centrum uwagi znalazła się np. sprawa powiększenia klubu sportowego, aby rozszerzyć jego działalność.

Salony z prasą, książkami, numizmatycznymi, filatelistycznymi i z różnymi wydawnictwami ucieleśniają marzenia o wzorowych formach pracy. Są już jaskółki, choćby placówka przy ul. Ogarniej w Gdańsku — jedyny sklep muzyczny z dość bogatym jak na dzisiejsze czasy wyborem płyt, ale jak na dwa województwa to stanowczo za mało.

„Ruch” jest głównym dystrybutorem wyrobów tytoniowych (66 proc.) oraz pożądanymi byliby specjalne sklepiki dla palaczy — dawne trafiki. Będzie to jednak realne dopiero po ustabilizowaniu się rynku. Obecnie wybór i zapas tych wyrobów Wybrzeże gdańskie ma zapewnione na pewien czas. W przyszłości mogą być kłopoty z bibułką...

Interesujące jest, jak dyrektor handlowy widzi przyszłość „Ruchu” w świetle reformy gospodarczej i jej wyraźnie już odczuwalnego elementu — zmiany cen.

Do funkcjonowania reformy gospodarczej w naszym przedsiębiorstwie — mówi dyr. Jastrzębski — przygotowujemy się intensywnie. Mamy wiele własnych wniosków. Ostateczne rozstrzygnięcia zapadną po uchwaleniu przez Sejm ustawy o spółdzielniach i ich związkach. Ale myślę, że chodzić pa-

przed wszystkim o to, jak „Ruch” widzi siebie na rynku kształtowanym przez reformę. Powiem bardzo krótko: będziemy musieli od nowa uczyć się abecadła handlowego. Do tej pory można było do kiosków „wrzucać towar widlami” i zawsze było za mało. W niedalekiej przyszłości trzeba będzie szukać klientów, zabiegać o niego. Stawia to przed nami wymóg większej aktywności handlowej, wręcz ekspansyjnej. Przygotowujemy się do takiej roli.

Generalnie rzecz biorąc sytuacja powinna się zmienić na korzyść klienta. Przyczyną jest do tego m. in. przewidywana specjalizacja placówek „Ruch” — chętnie by wykonywał wiele pustych sklepów, ale nie bardzo liczy na ich odstepienie. Przewidujemy poprawę zaopatrzenia — konkretnie już w II półroczu — trzeba szukać innych rozwiązań, m. in. przez wydłużenie czasu otwarcia kiosków.

Nie zapomina się też w „Ruchu” o konieczności, jak najszybszego wejścia do dziedziny, gdzie nie ma placówek handlowych. Ponawiamy też wobec WPK ofertę wspólnego budowania wiat na ruchliwych przystankach. Byłoby to połączenie wiat z kioskami. Kierownictwo przedsiębiorstwa uważa jednak, że władze miejskie w projektach powinny widzieć „Ruch” w budowlach stałych, nie tylko w tradycyjnych kioskach. Chodzi tu o lepsze zaplanowanie m. in. pracy, podstawowego przeciwciecia artykułu handlu, a także o właściwe warunki socjalne dla pracowników.

Właściwe funkcjonowanie sieci „Ruch” niemożliwe jest bez sprawnego zaplecza. Stwierdzono, że musi w najbliższym czasie ulec zmianie sytuacja w magazynach w Gdyni i Starogardzie. Na poprawę warunków pracy w Gdańsku wydano poprzednio 2 mln zł. Teraz przeznaczono 5 mln na rzecz pionu handlowego hurtu w przedsiębiorstwie — powiększenie bazy oraz polepszenie ciężkich warunków pracy magazynierów i ładownic.

W „Ruchu” jest dużo pracowników — około 30 lat w firmie. To chyba świadczy o dobrej atmosferze. Jej istnienie w gdańskim oddziale podkreśla

ko bład statystyczny. Tylko trzeba pamiętać o tym, że bład standardowy, pomnożony przez ilość przypadków daje współczynnik ufności. Połączenia statystyczne sprawdzają się w życiu...

Na podstawie wyników tej ankiety doszliśmy do wniosku, że konieczne jest powtórzenie jej za kilka miesięcy, choćby przed wakacjami i urlopami, by przekonać się, jak rażąco wybrane przez nas rodziny i osoby. Będzie to jednak badania niepełne i tylko na nasz i Czytelników użytek. Wydaje nam się więc, że konieczne są badania na dużą skalę, choćby w woj. gdańskim gdzie rynek jest na pewno nieco inaczej „ustawiony”, niż w innych rejonach Polski. Mógłby z nich korzystać również przemysł, planując produkcję.

Wypada nam jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy prawo wspomnianego już Engla sprawdziło się? Wskazywać na to, że tak, chociaż motywacje jakie kierują naszymi różnymi są inne od tych, jakie wyodrębnił XIX-wieczny statystyk...

Podwyżka cen — powtórzyć raz jeszcze to, co już funkcjonuje w powszechnym obiegu jako oczywiste — była koniecznością, smutną i brzemienne w skutkach, ale koniecznością. Proces wprowadzania jej w życie nie jest jeszcze zamknięty. To, co budzi wiele zastrzeżeń powinno pozostać nadal w centrum zainteresowania społeczeństwa i władz. Jest to również argument za kontynuowaniem — na większą skalę — badań budżetów rodzinnych. Będzie można przeciw wyeliminować...

Summa summarum

NIE oczekiwaliśmy, że ktokolwiek odniesie się do podwyżki cen i jej skutków z entuzjazmem i wiadomo było jeszcze przed jej wprowadzeniem, że skutki będą odczuwać wszyscy — w założeniu chodziło o to, żeby rekompensaty wspomnieli przed wszystkim tych, którym najtrudniej. Doświadczenia jednego nietypowego mieszkańca to zbyt mało, by generalizować, ale już pewne spostrzeżenia można poczynić.

Dotyczy one choćby organizacji przynależności i wypłacania rekompensat. Mówiło się o tym tak wiele, a w praktyce ci, którym są one najbardziej potrzebne, najbiedniejsi finansowo — jak w naszym przypadku studenci i emeryci — jeszcze ich w lutym nie otrzymali, bo załatwienie formalności trwa. Czy tak być musiało? Czy to nie o nich właśnie trzeba było zatroszczyć w pierwszym rzędzie? Można to określić ja-

D. Raczej mamy pobożne życzenia: by wreszcie wszystkie polki sklepowe zapłaciły się towarom, jak to miało im gwarantować podwyżka cen.

E. Uważam, że trzeba byłoby zbadać, ile pieniędzy na co wydatkuje przeciętny obywatel i w stosunku do tego minimum — pilnować podwyżki cen. Wydatki mi się, że nie jest słuszne podzielenie rekompensat „po równo”. Na pewno rzemieślnik lub człowiek pracujący w przedsiębiorstwie, gdzie obroty będą wpływały na wysokość płac, nie od-

Opracowali:
Aleksandra Chomicka
Dorota Jarecka
Rita Krzyżaniak
Maria Łaskiewicz
Andrzej Łukasiewicz

* SPORT * SPORT *

Po sportowej niedzieli

N A boiskach piłkarskich już wiosna. W opinii sprawozdawców sportowych „Trybuny Ludu” najciekawszym było w Krakowie, gdzie drużyna Wisły, grając słabo jesienią, w meczu z Gwardią strzeliła 6 goli, popisując się rzadką w naszej lidze słu technością. Tej skuteczności zabrakło piłkarzom Bałtyku, którzy mimo przewagi w polu nie wykorzystali kilku sytuacji podbramkowych i zremisowali 0:0. W sumie w ośmiu meczach przy 23 bramki, a liderem w tabeli ekstraklasy jest Pogoń przed Górnikiem i Widzewem. Arka zajmuje piętnaste miejsce, Bałtyk szesnaste — co pozostawiamy bez komentarza czekając na następne mecze.

W turnieju tenisa stołowego pierwsze miejsce zajęła drużyna TKKF „Portowiec” z Gdyni, drugie Jan Lindzajt (TKKF „Dębinki”), drugie Jan Jarczyk (niezrezygnowany), trzecie Jan Jarczyk (niezrezygnowany), trzecie Jan Jarczyk (niezrezygnowany), trzecie Jan Jarczyk (niezrezygnowany).

Najlepsi strzelcy: 8 bramek: K. Baran, Iwan, Kapica i Pop. 7 bramek: Dziekanowski i Mazur. 6 bramek: Banaszkiewicz, Brzeziński, Okoński i Pawłowski.

W siatkówce pierwsze miejsce zajęła drużyna TKKF „Portowiec” z Gdyni, drugie Jan Lindzajt (TKKF „Dębinki”), drugie Jan Jarczyk (niezrezygnowany), trzecie Jan Jarczyk (niezrezygnowany), trzecie Jan Jarczyk (niezrezygnowany).

Kibice sportowi znają już doskonałe wyniki mistrzostw świata w piłce ręcznej. Dodać można jeszcze, że mistrzowie świata, zespół ZSRB, wygrali w dramatycznym finale z Jugosławią po dogrywce 30:27 (23:28, 12:13). Polacy jak wiadomo pokonali Duńczyków jedną bramką 23:22, a mecz jak i wszystkie poprzednie spotkania był bardzo zacięty. Niemal przez cały czas prowadził Dania i to również kilku bramek. Ostatecznie zwycięskiego gola na kilka sekund przed końcem meczu zdobył Jerzy Klempeł.

W minionej niedzielę w Bydgoszczy odbyły się siatkowe eliminacje Ogólnopolskiej Sportkiady Młodzieży juniorów w judo. Do finału OSM w Łodzi zakwalifikowało się 16 zawodników z woj. gdańskiego. Są to: waga 60 kg: Emil Smolnar — Wybrzeże Gdańsk i Krzysztof Knaś — AZS-AWF Gdańsk; waga 65 kg: Wojciech Włodarczyk — Flota Gdynia i Ireneusz Kotlik — Wybrzeże Gdańsk; waga 71 kg: Krzysztof Kamiński — AZS-AWF Gdańsk, Zbigniew Kamiński — Flota Gdynia; waga 78 kg: Krzysztof Czerw — Wybrzeże Gdańsk, Wojciech Polasch — Flota Gdynia i Andrzej Łanucki — AZS-AWF Gdańsk; waga 86 kg: Jerzy Kolanowski — AZS-AWF Gdańsk, Dariusz Siwek — Wybrzeże Gdańsk, Jacek Czarowski — Flota Gdynia i Janusz Hys — AZS-AWF Gdańsk; waga 95 kg: Piotr Szpak — Flota Gdynia, Tomasz Seydlt — Flota Gdynia, powyżej Jarosław Foliński — Wybrzeże Gdańsk.

Inną międzynarodową imprezą, w której Polacy zanotowali sukcesy były halowe mistrzostwa Europy w lekkoatletyce. Znowu najszybszy był Marian Woronin, a przemienną niespodzianką sprawił skoczek wzdłuż Janusz Trzepizur, osiągając w Medalionie swą już życiową formę. Trzepizur ustanowił nowy rekord Polski w tej konkurencji i w pięknym stylu awansował do światowej czołówki.

Zaskoczeniem natomiast była nie słaba forma Grażyny Rab-

Sukces pływaczek „Floty”

W sobotę zakończyły się w Poznaniu mistrzostwa Polski technik podwodnych. Wielki sukces w tej imprezie odniósł pływaczka z Wybrzeża Gdańsk, Jolanta Włodarczyk. W kategorii powyżej 110 kg — Anatolij Pisarenko. Na pomoście w Fuzie po wyrznięciu 197,5 kg w drugim podejściu w podrzucie uzyskał 252,5 kg. Było to o 2,5 kg więcej od jego własnego rekordu świata w dwuboju. W trzecim podejściu Pisarenko załapał ciężar 258 kg, co było lepszym wynikiem o 0,5 kg od rekordu świata w tym boju należącego do Władimira Marcuka (również ZSRB). Pisarenko odrzucił czysto ten ciężar i za jednym zamachem poprawił także swój własny rekord — szpied 12 minut w dwuboju — 455 kg.

Ogłoszone zostały wyniki trójdziennego „plebiscytu” „Przeglądu Sportowego” na najpopularniejszych sportowców Polski. Zwyciężył mistrz świata w pięcioboju nowoczesnym Janusz Pieciak. Ni: Janusz Pieciak na podium w Drzonkowie prezentuje złoty medal.

Trzy rekordy w 10 minut

Trzy rekordy świata w ciągu 10 minut ustanowił w ostatnim dniu międzynarodowych zawodów o Puchar Przyjaźni w podnoszeniu ciężarów mistrz i rekordzista świata w kategorii powyżej 110 kg — Anatolij Pisarenko. Na pomoście w Fuzie po wyrznięciu 197,5 kg w drugim podejściu w podrzucie uzyskał 252,5 kg. Było to o 2,5 kg więcej od jego własnego rekordu świata w dwuboju. W trzecim podejściu Pisarenko załapał ciężar 258 kg, co było lepszym wynikiem o 0,5 kg od rekordu świata w tym boju należącego do Władimira Marcuka (również ZSRB). Pisarenko odrzucił czysto ten ciężar i za jednym zamachem poprawił także swój własny rekord — szpied 12 minut w dwuboju — 455 kg.

Najpopularniejszy

Ogłoszone zostały wyniki trójdziennego „plebiscytu” „Przeglądu Sportowego” na najpopularniejszych sportowców Polski. Zwyciężył mistrz świata w pięcioboju nowoczesnym Janusz Pieciak. Ni: Janusz Pieciak na podium w Drzonkowie prezentuje złoty medal.

Turniej karate

W niedzielę 7 marca br. w Gdyni odbył się turniej karate pod auspicjami Pucharu Trójmiasta 1982. Turniej przegrywali i przeprowadzili działacze Karate Klubu Gdynia. Inicjatorami organizatorami jest wojewódzkie na state imprezy co kalendarza sportowego klubów i sekcji karate Trójmiasta. Tym razem miejscem zmagania była sala sportowa statku szkolnego Liceum Morskiego w Gdyni ms. „Władysław Dembowskiego”. O Puchar Trójmiasta walczyli zawodnicy reprezentujący Karate Klub Gdynia, Miejski Klub Sportowy Orkan Rumia, Gdański Klub Karate, TKKF „Uroda” oraz TKKF Słocinowiec.

W ramach pucharu przewidywano konkurencje kumite (walki) mężczyzn oraz kata (ćwiczenia formalne) mężczyzn i kobiet. W konkurencji kumite zawodnicy walczący o miejsca tytułowe, w dwóch grupach wiekowych — seniorów i juniorów. Dzięki temu stworzono możliwość rywalizacji zawodników reprezentujących mniej więcej ten sam poziom wyszkolenia i przygotowania technicznego.

W poszczególnych konkurencjach najlepší okazali się: Kumite (seniorzy): 1. Jarosław Mejer (Karate Klub Gdynia), 2. Zbigniew Gorla (Gdański Klub Karate), 3. Wie-

ślaw Konieczny (Karate Klub Gdynia), Kumite (juniorzy): 1. Zbigniew Schultz (Karate Klub Gdynia), 2. Henryk Kunkal (Gdański Klub Karate), 3. Sławomir Radomski (MKS „Orkan” Rumia); Kata kobiet: 1. Janina Jeziorowska (Karate Klub Gdynia) — wykonała kata jite, 2. Beata Bondyra (Gdański Klub Karate) — wykonała bossai-dai, 3. Barbara Sobolewska (TKKF „Uroda”) — wykonała bossai-dai, Kata mężczyźni: 1. Krzysztof Skutski (Gdański Klub Karate) — kaku-she, 2. Stanisław Wojtkowiak (Gdański Klub Karate) — kaku-she, 3. Roman Mroczkowski (TKKF „Uroda”) — bossai-dai.

Podsumowując należy stwierdzić, że turniej o Puchar Trójmiasta był imprezą udaną o dużych walorach szkoleniowych i spełnił funkcję kontrolną stanu przygotowania zawodników. Zgodnie z intencją organizatorów wprowadzono winien być na state do cyklu szkoleniowego sekcji karate Trójmiasta.

Należy sobie życzyć by karate jako jedna ze sztuk walki, łącząca rozwój fizyczny z dyscypliną wewnętrzną i doskonałaniem osobowości ćwiczących, znalazło coraz więcej zwolenników wśród młodzieży Trójmiasta.

E. Świerk

(Dokończenie ze str. 3)

postanowieniem ograniczyć pozostałe do minimum — G.

... — H.

Zakupy niezbędne, wydatki ponadplanowe, oszczędności

Poza wydatkami na produkty spożywcze co jakiś czas pewną sumę musimy przeznaczyć na odzież, obuwie; co kilka lat remontujemy mieszkanie, kupujemy nowe sprzęty domowe. Taki schemat zgadza się i z tym, co przedstawili rozmówcy odpowiadając na ezwartę pytanie ankiet.

Remont mieszkania zaplanowało na najbliższy czas trzech ankietowanych (E, G, H), kupno mebli — dwóch (C — do pokoiu dzieci, D — do przedpokoiu). Poza tym naszym rozmówcom są potrzebne buty, usiłowali je kupić w lutym, nikomu się nie udało (D — obuwiu dla żony i obu córki, E — buty dla całej rodziny, F — obuwiu zimowego). Poza tym chcą kupić:

- magnetofon (B, ale teraz po podwyżce cen z 2900 zł do 8000 zł — nie wiedzą czy ich będzie stać na ten wydatek);
 - automat pralniczy (D);
 - koldre (E);
 - zasłony (F);
 - odzież (E, F, G, H).
- Jedyny zakup w lutym uczyniła rodzina „F”: byli to tenisówki dla wszystkich. Kosztowały 1 tys. zł...

Na czym więc decydują się oszczędzać?

- A. Na wszystkim.
- B. Najprawdopodobniej na jedzeniu.
- C. Na czym się tylko da.

Wiesław Malicki

- D. Na wszystkim, na prowadzeniu kuchni, benzynie, ubiorach. Trzeba będzie żyć po prostu skromniej, gorzej.
- E. Jeżeli już mamy porobić jakieś oszczędności — to tylko na zakupie jedzenia. Nie będzie nas stać na zmnawienie chociażby kawalka chleba. Na ubrani i obuwiu oszczędzić nie warto.
- F. Oszczędzić w zasadzie nie mam na czym: nie pała, kawy nie piję, dużo rzeczy robię sama, np. szyję.
- G. Oszczędzić nie mam na czym.
- H. Naprawdę żyjemy tak skromnie...

Przedstawiając te ostatnie wypowiedzi — nasi rozmówcy nie musieli już więc szeroko uzasadniać swoich poglądów na istnienie nawusu inflacyjnego. Na książeczkach oszczędnościowych siedmiu na ośmiu ankietowanych ma mniejsze lub większe sumy. Uważają, że to nie ich skromne zasoby gotówkowe tworzą te osławianą przyczynę całego rynkowego zła.

„Pojęcie nawusu inflacyjnego z pewnością nie dotyczy naszej piątki. Na książeczkach oszczędnościowych mamy 20 tys. zł na czarną godzinę”. — E.

Nawet „prywatna inicjatywa”, która się powszechnie posada o tworzenie tego nawusu — stwierdza: „To co mielibyśmy, jest zainwestowane, nienaruszalne w tej chwili. Żyjemy więc jak wszyscy, z zarobku” — C.

Jak sobie pomóc?

- A. Przede wszystkim — muszę pracować. Np. w dni wolne od zajęć zawodowych.

Lalkowa opera



Nz. góra: animatorzy przy pracy, dół: jedna ze scen spektaklu.
CAF — Z. Matuszewski

Warszawie przybyła nowa, bardzo interesująca scena. Warszawską Operę Kameralną kierowaną przez Stefana Sutkowskiego utworzyła nowa placówka — Operowa Scena Marionetek, która znalazła swoje miejsce w siedzibie dawnego kina „Skarb”. Pierwszą stała Scena Operowa Marionetek w Polsce zainaugurowała swoją działalność spektaklem „Aplekarsz” Josepha Haydna, operą komijną w II aktach, do której polskie libretto wg. Goldoniego napisała Joanna Kulmowa. Reżyserowała przedstawiła Jitka Stokalska, scenografię opracowała Lucja Kossakowska, nagrania dokonała orkiestra Warszawskiej Opery Kameralnej pod dyrekcją Tomasza Bugaja, a

głosów marionetek użyczyli soliści — Alicja Sułkiewicz, Lesław Kowalski, Kazimierz Marylak i Jerzy Mahler.

Warto wiedzieć, że nowy warszawski teatr stworzyli młodzi absolwenci Wydziału Lalkarskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Białymstoku: Maria Wilma, Elżbieta Socha, Barbara Przywoda, Krystyna Karpowicz i Urszula Janik. Grupa ta kieruje Lesław Plecia. Cieszy ten fakt ogromnie. Aktoży, którzy studiowali pod kierunkiem znakomitych specjalistów z Janem Wilkowskim na czele, zyskali bowiem dla siebie nową scenę, na której będą mogli eksperymentować i wykazywać się zdobytymi umiejętnościami, i która z pewnością zaspokoili gusty zarówno miłośników teatru lalek jak i opery.



NA ŚRODĘ — 10 marca

BARAN (21. III—20. IV.)
Warto teraz pamiętać, że sprawnie i przyjemnie, to najprostszym sposobem wyrażania uczuć, dla każdego dostępnym.

BYK (21. IV—21. V.)
Czekajcie, wiele propozycji rozrywkowych. Dobra zabawa i powódź niezapomnianych. Wszystko to wpływa na poprawę samopoczucia.

BLIŹNIĘTA (22. V—21. VI.)
Mimo zmęczenia zdobądźcie się na uśmiech dla najbliższych. Od tego zaczyna się miły nastrój a co za tym idzie — odprężenie.

RAK (22. VI—22. VII.)
W ocenie kogoś nowego poznano go zawiadła ci intuicja. Im wcześniej przejrzyjcie na oczy tym przebudzenie będzie mniej przykre.

LEW (23. VII—22. VIII.)
Będziecie się spieszyć ze skończeniem bieżącej pracy, aby choć kilka dni odpocząć. W pośpiechu nie zapomnij o drobniaczkach.

PANNA (23. VIII—22. IX.)
Nie wystarczy myśleć o osobie bliskiej, a oddalonej. Trzeba raczej dła dowody pamięci, na której z utęsknieniem czeka.

WAGA (23. IX—23. X.)
Wszystko rozwija się pomyślnie. Nie nastąpi żadne spęcie pod warunkiem, że powiesz bez ograniczeń o ci leży na sercu.

SKORPION (24. X—23. XI.)
Nie brań się przed pracą domową, po czynnościach zawodowych też może być relaksem, nie mówiąc już o tym, że poprawi ci atmosferę rodzinną.

STRZELEC (23. XI—21. XII.)
Zbyt szybko dajesz się ponieść nerwom. Nie trać opowiadania w konfliktach z osobą, która ci irytuje — chce dobrze, ale jej nie wychodzi.

KOZIOROŻEC (22. XII—20. I.)
Czujecie przypływ optymizmu i nie zawiedziecie się. W Twoim życiu nadejdzie zdecydowany zwrot na lepsze.

WODNIK (21. I—20. II.)
Ktoś naruszy Twój blagi spokój i obójność z jaką traktujesz wieloletnie przyjaźnie. Poczuj się niesłusznie urażony w swej ambicji.

RYBY (21. II—20. III.)
Spokojnie Cię coś nieoczekiwanego nie do przewidzenia. Nie wpadaj w popłoch. W krótkim czasie rzecz się ułoży w znanych koleinach.

Spotkania z muzykami

Warszawa lat trzydziestych czyli „Vabank”

FILM „Vabank” reklamowany jest jako „polskie „Zadanie”. Są tacy którzy pamiętają „Zadanie” — wielki szlager kina amerykańskiego z Robertem Redfordem w roli głównej, dlatego wydaje mi się, że warto ich uprzedzić: „Vabank” jest w swoim stylu filmem bardzo dobrze zrealizowanym, trzymającym w napięciu — mimo że nakręconym „z przymrużeniem oka”, a nie „polskim „Zadaniem”. Powoduje to fakt raczej przemawiający na korzyść obu filmów — oba zostały zrealizowane w bardzo specyficznym kolorystycznie lokalnym, amerykańskim filmie są to lata dwudzieste na południu Stanów, w polskim — lata trzydzieste w Polsce. I mimo wspólnoty stylu (kryminalizm, „przymrużenie oka”), dynamiki akcji, oparcia się na schemacie fabularnym i „moralnym”, „Vabank” ma się tak do „Zadania” jak serial polski „Królowa Elżbieta” do serialu brytyjskiego „Królowa Elżbieta”.

Ale zobaczyć „Vabank” trzeba. W swoim gatunku ma w kinematografii polskiej walory niepowtarzalne.

„Sto rąk sto sztyletów”

Teatr Polski w Warszawie przygotował nową premierę. Jest nią sztuka Jerzego Żurka pt. „Sto rąk, sto sztyletów”. Autor nawiązuje do wydarzeń z okresu powstania listopadowego. Przedstawienie reżyserował Jerzy Krasowski, scenografię opracowała Grażyna Zubrowska, muzykę Adam Waleckiński, a udział w nim m.in. Renata Kossobudzka, Lucja Zarnacka, Wojciech Alaborski, Wiesław Głusiński, Zdzisław Mroczewski, Igor Smiałowski, Leon Pietraszkiewicz, Michał Pawlicki i inni.

CAF — A. Rybczyński



Scena z filmu „Vabank” w reż. Juliusza Machulskiego

ne, a to już wiele. Moda na retro — po takich pozycjach, jak „Grunika”, „Trędowata” czy „Halo Szpicbródka”, a wreszcie jak melodramatyczny portret melodramatycznej przeszłości w „Miłość ci wszystko wybaczy” — zyskała nową pozycję. I to mocną. Reżyserowi i autorowi scenariusza Juliuszowi Machulskiemu, który w czasie realizacji filmu skończył 26 lat i dla którego „Vabank” stanowi pierwszą — jakże udatną próbę w dziele filmu fabularnego, można tylko wrzyć jak najlepszą przyszłość.

Jest to film o „zrobieniu” banku w przedwojennej Warszawie, przez grupę rodzimych gangsterów. Świat nie nakreślone sylwetki „bohaterów” (Jan Machulski, Leonard Pietraszkiewicz, Witold Pyrkosz, Ewa Szulkowska, i inni), ciekawe obserwacje polskiej stolicy, a wreszcie świat na pracę kamer (Jerzy Łukaszewicz) i tempo, tempo, tempo! Nazwisko Jana Machulskiego w czołówce aktorów, to nie pomyłka. Jest to ojciec reżysera, występujący na ekranie

nie od 1938 roku. W tym czasie obecny reżyser Juliusz Machulski miał już 3 lata... Oj, dogania nas ta młodzież, dogania...

(Sier.)

„Wakacje dla psa”

Tytuł tego filmu zawiera już za powieść gatunku, z jakim będziemy mieli kontakt, gdy zasiądziemy w fotelach sali kinowej. Jest to opowieść o przyjaźni ośmioletniego chłopca z psem. Film posiada atmosferę komedii, wartką akcję, która gwarantuje napięcie, a także obfituje w liczne gagi — a więc idealne dzieło filmowe adresowane do dzieci i młodzieży. A jednak wydawać się, że psychologiczne obserwacje zawarte w fabule tej typowo wakacyjnej opowieści, mogą z sobą przesyłać daleko ważniejsze niż tylko dostarczenie rozrywkowej miedzi. Te obserwacje adresowane są do widzów dorosłych i tworzą



Hana Maciuchová w filmie czeskosłowackim

wcale niebiałą warstwą refleksji w Czechośłowacji, młodziutkiego na tego dzieła. Stąd chyba honorowa Tomasa Hologa, któremu partnerstwo w wyrażeniu dla realizatorów na ekranie XIX Festiwalu Filmów Czeskich i Słowackich w Kłodnie, w ubiegłym roku. Reżyserem jest Jaroslav Vošnička, której „Wakacje dla psa” to pierwszy, samodzielnie zrealizowany film. Do głównej roli chłopca — zaangażowano bardzo popularnego

(Sier.)

Restauracja florenckiego „Ponte Vecchio”

Słynny most florencki „Ponte Vecchio” zostanie odrestaurowany. Podane zostaną również renowacji znajdujące się po obu stronach mostu sklepy. Most otrzyma nowe oświetlenie.

„Ponte Vecchio” należy do jednego z cenniejszych zabytków architektonicznych Florencji. Całkowicie zniszczony

po wystąpieniu z brzegów rzeki Arno, został gruntownie odbudowany w 1345 roku. Jako budowlę użyła kamienia. Na moście postawiono też sklepy. Prawie wyłącznie były to sklepy rzemieślnicze. Tak zdecydował wielki książę Ferdynand I. Później sklepy te wykupił złoćnik. Do dziś most jest ulubionym miejscem zakupów wyrobów jubilerskich i zegarków.

OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA OGŁOSZENIA

MATRYMONIALNE

SZATYNKA, wykształcenie wyższe, pozna kulturalnego pana w wieku 40-45 lat. Cel matrymonialny. Oferty 1465, UPT, 81-701 Sopot 1.

ATRAKCYJNE oferty matrymonialne w Biurze „Roméo”. Łódź 11, skrytka 22. K-1040

NIERUCHOMOŚCI

DOM, działka budowlana — kupię. Tel. 21-79-71. S-1096

MOTORYZACYJNE

FIAT 126 p, grudzień 1978 — sprzedam. Rumia-Janowo, Pomorska 9/45. S-850

FIAT 125 p.1300, rok 1972, przebieg 80 tys. km, czesłowo wymieniona karoseria (pierwszy właściciel) — tanio sprzedam. Oferty z ceną 940, UPT, 81-301 Gdynia 1.

FIAT 126p, 1976 rok — sprzedam. Gdynia. Zgoda 4/13. S-941

KAROSERIE po wypadku do Fiata 128 sport — kupię. Tel. 20-46-19, po godz. 18. S-1001

FIAT 125 p, 1975 r. — sprzedam. Tel. 31-95-02. G-4270

KAROSERIE Fiata 126p rocznik 1980, stan idealny, pomalowana — sprzedam. Telefon 83-25-33. G-4255

SYRENE 105 L, kwiecień 1980, stan nadzwyczajny, Fiata 126p — sprzedam. Telefon 71-12-82. S-1024

CZERŚCI do Trabanta 601 — sprzedam. Tel. 23-31-86, po godz. 17. S-1053

SPRZEDAM

DUŻA nowa piętynna, łódź składane — sprzedam. Tel. 20-83-21, po południu. S-848

SEGMENT Lipsk oraz wersalkę z fotelami. Telefon 21-80-81. S-849

KREDEKS, pomocnik, krzesła, Orlowo, Kurpiowska 9. 4 opony radialne do Fiata 123 p. Tel. 52-02-25. S-875

RADIOMAGNETOFON Sharp nowy, sztyb przednie Audi 80, Volkswagena (Golf), Dacia — lampy do Golf, płaszcz skórzanym, meble, nowy. Tel. 21-50-27. S-877

POLE ogrodnicze 38 x 12 m, tunel ogrzewany, piec c.o., telewizor Rubin 734 p. Tel. 21-98-49. S-878

UŻYWANY rower Sokół, wózek niemiecki dla lalek oraz dywan używany 3 x 4 m. Tel. 20-42-08. S-879

BOKSEK 8 - mieszkaniowy. Tel. 23-07-20. S-970

TELEWIZOR czarno-biały, nowy, lekki, poręczny, do Poloneza, Fiata 125 p. Gdynia, ul. Podgórska 8 B/22, no 16. S-874

NOWY segment kuchenny Krystyna. Tel. 22-11-53. S-1460

KIOSK warzywa - owoce. Tel. 38-07-54. G-4312

MOZAIKĘ parkietową w zabawę. Oferty z ceną 4879, Biuro Ogłoszeń. G-8058

MOZAIKĘ biegów do Fiata 125. Władomości: 21-00-88. S-966

WTRYSKARKE hydrauliczne

Sharp nowy, sztyb przednie Audi 80, Volkswagena (Golf), Dacia — lampy do Golf, płaszcz skórzanym, meble, nowy. Tel. 21-50-27. S-877

WZMACNIACZ WSH 205, tuner TSH 303, magnetofon MSH 101. Tel. 22-04-56, S-937

NOWY wózek spacerowy, graniczny. Tel. 20-47-58. S-1005

MASZYNE do szycia — lub zamienie na kurkę skórzaną. Oferty 1471, UPT, 81-701 Sopot 1.

SATURATOR używany do wozy sodowej. Tel. 32-01-41, po godz. 18. G-4301

PRZYCZEPE kempingowa N.126. Tel. 31-73-52. S-12133

NOWY PKO. Tel. 82-84-20, w godz. 10-16. G-4752

MAŁEŻYSTWO (pływająca) poszukuje samodzielnego mieszkanca na okres 2 lat. Możliwość zapłaty z przodu. Tel. 20-34-31. S-1011

M.2 w Gdyni — sprzedam. Oferty z ceną 1022, UPT, 81-301 Gdynia 1.

STARZA parę przyjmie do wspólnego pokoju samotną, skromną kobietę. Oferty 1045, UPT, 81-301 Gdynia 1.

OBOKRAJOWIEC poszukuje mieszkanca 2-pokojowego z kuchnią i telefonem na terenie Gdyni lub Sopotu. Płatne z góry. Telefon 23-34-55. S-1061

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, pięć, Gdynia, za mienie na kawalerkę c.o. Gdynia. Tel. 23-24-40, 19-30. G-4253

KOMFORTOWE M.4, 63 m

kw. zamienie na M.2 i M.3. Zasp. Dywizjonu 303. 17 B/8. G-3688

M.3 zamienie na M.5. Zasp. Dywizjonu 303. 17 B/8. G-3688

MAŁEŻYSTWO (pływająca) poszukuje samodzielnego mieszkanca na okres 2 lat. Możliwość zapłaty z przodu. Tel. 20-34-31. S-1011

M.2 w Gdyni — sprzedam. Oferty z ceną 1022, UPT, 81-301 Gdynia 1.

STARZA parę przyjmie do wspólnego pokoju samotną, skromną kobietę. Oferty 1045, UPT, 81-301 Gdynia 1.

OBOKRAJOWIEC poszukuje mieszkanca 2-pokojowego z kuchnią i telefonem na terenie Gdyni lub Sopotu. Płatne z góry. Telefon 23-34-55. S-1061

DWA pokoje, kuchnia, łazienka, pięć, Gdynia, za mienie na kawalerkę c.o. Gdynia. Tel. 23-24-40, 19-30. G-4253

MAŁEŻYSTWO z dzieckiem poszukuje M.2 lub M.3 z przynależnością kuch. Tel. 21-03-68. S-1062

PRACA

LAKIERNIKA samochodowego zatrudnię. Autolakier, Gdynia — Orłowo, ul. Jesionowa 9. S-961

PRACOWNIKOWI i uczniowi przy wyrobach z tworzyw sztucznych zatrudnię. Gdynia 1, skrytka pocztowa 199. S-948

FRYZJERKA damska potrzebna. Tel. 20-54-75. S-973

SPRZĄTACZKA

potrzebna raz w tygodniu. Oliva, ul. Włkiewicza 1/1. G-4296

ZATRUDNIĘ pracowników w wytwórni skrzyń i opakowań z drewna — dla przy płach tarceowych. Zawiadzić, Gdynia, Plk. Dabka 66 11/1. S-1028

ZGUBY

ZGUBIONO zezwolenie nr 507 na prowadzenie stoiska przy placach targowych. Zawiadzić, Gdynia, Plk. Dabka 66 11/1. S-1028

DZIEKANAT Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej unieważnia zgubioną legitymację nr 43282 /JN na nazwisko Saad Hussein D. Alkader. G-4762

ZESPÓŁ Szkół Zawodowych unieważnia legitymację służbową nr 148. Stefania Kożłowskiego. S-837

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczęć: Kierownik Obwodu Eksploatacyjnego na nazwisko Gabriel Hercyze nr EC 11/2 oraz „Zakład Energetyki Cieplnej” nr 111 Obwód Eksploatacyjny EC 11/2. G-4288

STOCZNIA im. Komuny Pańskiej w Gdyni unieważnia legitymację nr 1532, wy. stawioną na nazwisko Irene Krzyżewska. S-1043

WPK Z/Gdynia unieważnia bilet wolnej jazdy P.2345, wydany na nazwisko Józef Szuda. S-1091

ZGUBIONO zezwolenie na bielizniarstwo nr MPU 11/1-40270/73, na nazwisko Aniła Morawczyńska. S-1179

STOCZNIA im. Komuny Pańskiej

WPK Z/Gdynia unieważnia bilet wolnej jazdy P.2345, wydany na nazwisko Józef Szuda. S-1091

STOCZNIA im. Komuny Pańskiej w Gdyni unieważnia legitymację nr 1532, wy. stawioną na nazwisko Irene Krzyżewska. S-1043

ROZNE

SKLEP „Skup - sprzedaż” poleca usługi: przebiegi dla pieszych pod torami od pogotowia na ulicy (Skłaski). S-834

MECHANICZNE czyszczenie dywanów u klienta. Tel. 21-82-80. S-841

MISKAL1 zamienie na żarówki. Tel. 22-39-04. S-955

„SPOŁEM” PSS w GDAŃSKU Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Waryńskiego 36

ZATRUDNI ZARAZ

ze skierowania z Wydziału Zatrudnienia:

1. kierownika i z-cę kier. magazynu opakowań

2. magazynierów

3. sprzedawców

Formalności związane z podjęciem pracy załatwiać Dział Spraw Pracowniczych „Społem” PSS w Gdańsku, ul. Waryńskiego 36, pokój nr 2. K-933

wieczor

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Gdańsk, Wydział Wydawniczy, Prasa 80-555, Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, Druk: Prasa 80-555, Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11.

REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Nasy adres pocztowy: Redakcja „Wieczor Wybrzeża”, 80-555 Gdańsk 50 skrytka pocztowa nr 18.

TELEFONY: 31-11-24 — red. naczelny i sekretariat

31-42-10 — z-ca red. naczelnego

31-96-14 — sekretarz redakcji

31-82-31 — dz. ekon.-morski

31-51-65 — dz. kulturalny

31-27-49 — dz. miejski

31-55-09 — dz. sportowy

31-53-12 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — redaktorzy dyżurni w godz. 9-12, radca prawny, przyjmujące we wtorek — w godz. 11-13 i w czwartek — w godz. 15-17, tel. 31-00-31

31-50-41 — centrala — łącząca ze współpracującymi działami

20-60-45 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 68.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-33-80; czynne w godz. 9-15, w sobotę w godz. 9-12.

UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10-17.

UPT — Sopot 1, ul. Kościuski 2, tel. 31-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.

UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108 tel. 41-36-31; w godz. 9-18.

WUP — Gdańsk, ul. Długa 22/26, tel. 31-80-84 w godz. 8-20.

Prenumerata miesięczna 88 zł, kwartalna 264 zł, półroczna 528 zł, roczna 1056 zł.

Nr indeksu 35685

P.Z.G. Zam. 407 — A.1

SK,